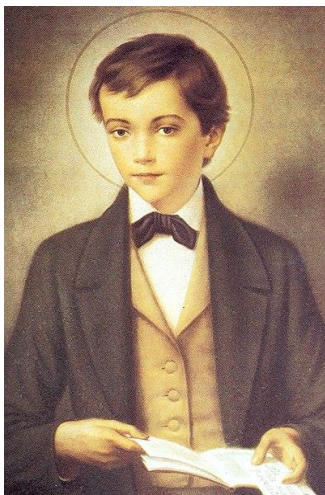


Św. Dominik Savio



Dominik urodził się w wiosce Riva di Chieri niedaleko Turynu (Włochy) w 1842 r. Jego ojciec był rzemieślnikiem, a matka krawcową. Rodzice wychowywali dzieci w głębokim poszanowaniu religii. Dominik już jako pięcioletni chłopiec służył do Mszy św., co wymagało od niego dużego samozaparcia, bo Eucharystię sprawowano wówczas tylko rano. Podobno, nie mając zegarka, wiele razy przychodził za wcześnie i modlił się klęcząc przed zamkniętymi drzwiami kościoła.

Po Mszy uczył się w szkole prowadzonej przez proboszcza. Gdy zakończył w niej edukację, przeniósł się do kolejnej szkoły, do której musiał codziennie chodzić 8 km pieszo. Zapytany czy nie boi się chodzić sam tak daleko, odpowiedział: „Nie jestem sam. Jest ze mną Najświętsza Maria Panna i mój Anioł Stróż”.

Fot. Wikipedia

Znaczna odległość do kościoła oraz trudne warunki pogodowe nie przeszkadzały mu w postudze oraz modlitwie.

W wieku 7 lat (1849 r.) przyjął pierwszą Komunię świętą. Ze strony księdza proboszcza był to akt wielkiej odwagi, gdyż w owych czasach panowało przekonanie, że do sakramentów należy dopuszczać osoby będące w wieku znacznie późniejszym. O dojrzałości duchowej Dominika świadczą postanowienia, jakie napisał z okazji tej uroczystości w swojej książeczce do nabożeństwa:

- będę często spowiadał się i komunikował, ilekroć mi na to zezwoli mój spowiednik,
- będę święcił dzień święty,
- moimi przyjaciółmi będą Jezus i Maryja,
- raczej umrę aniżeli zgrzeszę.

Pewnego dnia po generalnej spowiedzi i po komunii, chłopiec napisał akt ofiarowania się Matce Bożej Niepokalanej i złożył go na jej ołtarzu: „Maryjo, ofiaruję Ci swoje serce. Spraw, aby zawsze było twoim. Jezu i Maryjo bądźcie zawsze moimi przyjaciółmi. Błagam Was, abym raczej umarł, niż bym miał przez nieszczęście popełnić choć jeden grzech”.

Mając 12 lat Dominik spotkał św. Jana Bosko, który przyjął go do swego Oratorium w Turynie. Nawiązała się między nimi szczególna duchowa więź.

Pewnego dnia Jan Bosko wygłosił kazanie do chłopców mieszkających w Oratorium, w którym rozwinął trzy myśli:

- 1) jest wolą Bożą, byśmy się stali świętymi,
- 2) łatwo to można osiągnąć,
- 3) w niebie czeka wielka nagroda dla tego, kto zostanie świętym.

Dominik zwrócił się wtedy do księdza Bosko z tymi słowami: „Czuję potrzebę i pragnienie, aby zostać świętym. Nie myślałem nigdy, że jest to takie łatwe. Muszę zostać świętym. Niech mi ksiądz w tym dopomoże”. Na to wielki pedagog dał chłopcu taką odpowiedź: „Bądź zawsze wesoły, spełniaj dobrze swoje obowiązki i pomagaj kolegom”.

Dominik swoją postawą dawał przykład innym chłopcom. W 1856 r. wraz z kilkoma przyjaciółmi założył „Towarzystwo Niepokalanej” – grupę chłopców zaangażowanych w młodzieńczy apostołat dobrego przykładu.

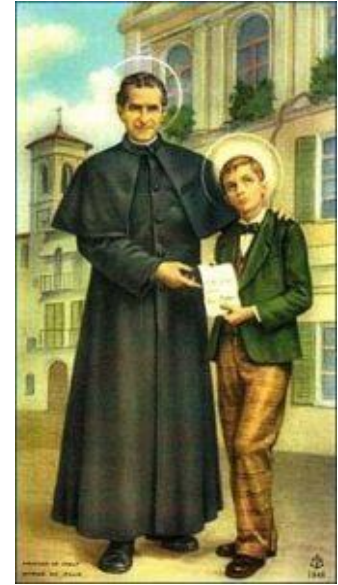
Dominik był znany w Oratorium jako osoba gorliwie praktykująca i nie zaniedbująca okazji do modlitwy. Podejmował wiele inicjatyw, żeby pomagać tym, którzy się gorzej uczyli i robili mniejsze postępy na drodze duchowej. Był „prawą ręką” ks. Bosko.

W bardzo młodym wieku otrzymał dar kontemplacji, ekstazy i inne nadprzyrodzone dary. Pewnego dnia zapukał do pokoju Jana Bosko błagając go, by natychmiast szedł z nim. Zaprowadził go do mieszkania umierającego protestanta, który pragnął pojednać się z Bogiem. Odległość od oratorium była znaczna. Dla św. Jana Bosko pozostało na zawsze zagadką, skąd Dominik dowiedział się o tym chorym człowieku i o miejscu jego zamieszkania, skoro nigdy tam nie bywał. Nie wypadało zaś chłopca o to pytać. Kiedy indziej Dominik stanął przed bramą jednego domu i zadzwonił. Gdy mu otwarto, zapytał, kto tu umiera. Zaprzeszono, a gdy na jego naleganie zaczęto wypytywać po mieszkaniach, znaleziono samotną, umierającą staruszkę.

Późną jesienią roku 1856 r. Dominik zaczął odczuwać wysoką gorączkę, gnębił go silny, uporczywy kaszel. Ks. Bosko wezwał lekarza. Ten orzekł chorobę płuc, bardzo już zaawansowaną, i polecił, by chłopca natychmiast odesłać do rodzinnych stron. Kiedy Dominik żegnał św. Jana Bosko i kolegów, ze łzami w oczach powiedział: „Ja już tu nie wrócę”.

Św. Jan Bosko i św. Dominik Savio.

Źródło: <https://bezale.pl/>



Dominik od najmłodszych lat, choć był delikatnym, filigranowym chłopcem, odznaczał się odwagą. Gdy jego maleńka siostra Rajmonda wpadła do stawu i zaczęła się topić, Dominik bez wahania rzucił się na pomoc i uratował ją. Zapytywany wielokrotnie jak to zrobił, ponieważ był powszechnie uważany za niezbyt silnego, odpowiadał: „Nie własną siłą udało mi się ją uratować, bo kiedy jedną ręką trzymałem Rajmondinę, za drugą rękę byłem wspomagany przez mojego anioła stróża”.

Nie lada odwagę wykazał gdy dobrowolnie zgłosił się do opieki nad ciężko chorymi na cholere. Nie chował się za plecami innych, gdy należało upomnieć gorszycieli. Nie bał się upomnieć woźnicę, który strasznie przeklinał, przekonując, że słowa, które tak nierozważnie wypowiada bardzo obrażają Pana Jezusa. Zapobiegł również pojedynekowi na kamienie swoich dwóch rozwścieczonych kolegów stając pomiędzy nimi z krzyżem w ręku, i apelując o przebaczenie: „Chrystus umarł niewinny, przebacząc katom, a wy chcecie na sobie wywierać krwawą zemstę!”. O jego duchowej dojrzałości świadczy również wydarzenie z czasów przed wstąpieniem do oratorium, gdy kłamliwie obwiniony przez szkolnego kolegę o wrzucenie śniegu do pieca, z godnością i pokorą przyjął oskarżenie. Nie podał imienia winowajcy-oskarżyciela, aby ten nie został wyrzucony ze szkoły, ponieważ miał już na koncie nie jedno wykroczenie. Gdy prawda wyszła na jaw i wychowawca czynił Dominikowi wymówki, że ten się nie bronił, odparł: „Przecież Pan Jezus też był niesprawiedliwie oskarżany”.

Dominik zmarł 9 marca 1857 r., w wieku zaledwie 15 lat, zaopatrzone sakramentami. W chwili śmierci, gdy ojciec czytał mu modlitwy o dobrą śmierć, chłopiec zawołał: „Do widzenia, ojcze! Do widzenia! O, jakie piękne rzeczy widzę!” Jego relikwie są w Turynie, w bazylice Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych w pobliżu relikwii św. Jana Bosko. Śmierć nie rozłączyła duchowego ojca i syna.

Mimo bardzo młodego wieku, pośród zwyczajnych obowiązków codzienności, przebywając między rówieśnikami, Dominik Savio osiągnął świętość. Jej rozumienie zawarł w liście do przyjaciela: „Tu, na ziemi, świętość polega na tym, aby stale być radosnym i wiernie wypełniać nasze obowiązki”.

W 1933 r. papież Pius XI powiedział o nim: „Mały święty, ale gigant ducha”. Dominik Savio został beatyfikowany przez Piusa XII w 1950 r. i kanonizowany przez niego w 1954.

Św. Dominik Savio jest patronem dzieci i młodzieży, ministrantów, matek w stanie błogosławnym (szczególnie w ciąży zagrożonej) oraz małżeństw starających się o potomstwo. Jego imię nosi wiele szkół podstawowych i ponadpodstawowych w Polsce.

W ikonografii jest przedstawiany w stroju młodzieńca z epoki, w której żył, a jego atrybutami są: Anioł Stróż, lilia, krzyż, księga, figura Matki Bożej. Anioł Stróż – atrybut ten nawiązuje do określenia świętego „aniołem opiekuńczym oratorium”. Sam święty mawiał, że nic mu nie grozi, bo Maryja i Anioł Stróż zawsze są przy nim. Lilia odnosi się do dziewiczego życia. Krzyż do rozmodlenia i pragnienia świętości. Figura Matki Bożej

przypomina o szczególnym nabożeństwie do Niepokalanej. Księga nawiązuje do modlitewnika, w którym Dominik zapisał swoje postanowienia w dniu I Komunii św. oraz do opracowanego przezeń statutu „Towarzystwa Niepokalanej”. Krzyż trzymany w dłoni przypomina wydarzenie, podczas którego Dominik krzyżem rozdzielił dwóch bijących się chłopców.

Jego wspomnienie liturgiczne obchodzone jest 9 marca (dzień jego śmierci), a także 5 maja (wśród Rodziny Salezjańskiej).

Oprac. na podstawie:
<https://www.brewiarz.katolik.pl/czytelnia/swieci/03-09b.php3>
https://pl.wikipedia.org/wiki/Dominik_Savio